

dr hab. Wioletta Jaskólska  
prof. UWM w Olsztynie  
Uczelnia: Uniwersytet Warmińsko- Mazurski w Olsztynie  
Wydział Sztuki  
Dziedzina: sztuki plastyczne  
Dyscyplina artystyczna: sztuki piękne  
dnia: 2 maja 2020



## RECENZJA

Recenzja osiągnięć Pani mgr Joanny Tumiłowicz ubiegającej się o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki plastyczne w dyscyplinie sztuki piękne wykonana na zlecenie Rady Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie z dnia 03.04.2020 r.

Pani mgr Joanna Tumiłowicz jest absolwentką Wydziału Grafiki ASP w Warszawie, gdzie w 2013 roku uzyskała dyplom w Pracowni Grafiki Warsztatowej prof. Rafała Strenta. Następnie w latach 2014-2018 studiowała na niestacjonarnych studiach doktoranckich na Wydziale Malarstwa warszawskiej ASP. Dołączona do dokumentacji lista osiągnięć artystycznych i popularyzatorskich budzi uznanie nad aktywnością Pani mgr Joanny Tumiłowicz. Ma w dorobku ponad 50 wystaw indywidualnych i ponad 30 wystaw zbiorowych w kraju i za granicą. Jest dwukrotnie laureatką konkursu „Grafika Warszawska”, finalistką „Nagrody Artystycznej Siemens”, uzyskała Wyróżnienie w I Ogólnopolskim Konkursie Grafiki Artystycznej „Grafiteka 2017” ZPAP Warszawa. Jej prace znajdują się też w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą. Specjalizuje się w tradycyjnych technikach druku: linoryt, sucha igła, akwaforta, akwatinta, kolografia, miękki werniks, litografia, sitodruk, wykonuje grafiki komputerowe i plakaty. Uprawia rysunek, malarstwo, haft i dzianinę artystyczną oraz fotografię. Zajmuje się

*Andrzej*

recenzowaniem utworów muzycznych i pisze testy na spostrzegawczość i inteligencję dla prasy. Prowadzi działalność popularyzatorską, warsztaty malarskie i graficzne.

W jej deklaracjach dotyczących inspiracji wyczuwa się szacunek do mistrzów, o których rozpisuje się w swojej dysertacji. Wymienia profesora Jana Kucza i Magdalenę Abakanowicz. Ich twórczość staje się dla niej imperatywem własnej kreacji wizualnej. Podkreśla w ten sposób znaczącą rolę Mistrzów będących zacznym Jej wielowątkowej drogi twórczej. Jak dowiadujemy się z Jej życiorysu zawodowego jest absolwentką średniej szkoły muzycznej, ale również Wydziału Matematyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego. Przyznać trzeba, że zainteresowania badawcze Joanny Tumiłowicz nie są jednoznaczne od samego początku. Los nieustająco stwarza przed nami wybory, pomiędzy którymi zmuszeni jesteśmy decydować. Pani Joanna również zmierzyła się z tym problemem, najpierw pracowała w Instytucie Maszyn Budowlanych i specjalizowała się w optymalizacji konstrukcji mechanicznych, następnie pracowała jako artysta – muzyk w Chórze Filharmonii Narodowej w Warszawie. Muzyka jednak nie stała się jej głównym źródłem wypowiedzi, natomiast co do jej umiejętności konstrukcyjnych używanych

w wykonywanym zawodzie jestem przekonana o ciągłości ich wykorzystywania w procesie twórczym Pani Joanny. Jak mówi: „każda moja nowa realizacja jest obietnicą odnalezienia adekwatnych środków wyrazu i technik do przedstawienia problemów często nieuchwytnych i trudnych do zwerbalizowania”.

Ocena zakresu prac Pani Joanny nie jest do końca oczywista, ponieważ wymaga od czytającego zapoznania się z metodologią i intencjami autorki, wtedy dopiero niełatwe do przewidzenia i uporządkowania sfery jej twórczości stają się znacznie prostsze a nawet przekonywujące. Jej prace w pewnej mierze pokrętne koncepcyjnie podlegają konfrontacji z ich charakterem i alokacją. Nie mogę pozbyć się wrażenia, że bawi się nazwami własnych prac, wymieńmy kilka: *W pogoni za sztucznym niebem*, *Administrator Chmur*, *Banksteriusz* czy *Spożywdar*. Stwierdzam, że ta wielość przedstawionych form, jest spójna koncepcyjnie, ideowo i estetycznie oraz świadczy

*Yndem*

tylko o bogatej wyobraźni obejmującej, tak jak już wspomniałam bardzo zróżnicowane pod względem użytego medium realizacje z lat 2016-2019.

Ponadto cennym atrybutem wydaje się być to co wyłania się u autorki, a mianowicie brak pewnych ograniczeń formalnych, a związku z tym bogate w treści socjologiczne „rzeźby z tkaniny” osadzone są silnie w Jej wyobraźni. Autorka przyznaje, że najważniejszy jest dla niej pomysł, który jak mówi sama zapala jej wyobraźnię i zmusza do walki o jak najlepszą realizację, a pewne niedoskonałości są podpowiedzią na przyszłość. Porażki są dla niej motorem do przemyśleń i jeszcze większej walki z brakiem perfekcyjności w kolejnych realizacjach.

Dla porządku przypomnę, że rozprawa doktorska pt. „Głowa jako archetyp kultury tradycyjnej” to odpowiadające wymaganiom zestawienie rozdziałów wprowadzających nas w proces twórczy artystki również inspiracje. Pojawia się w niej opis użytych środków wyrazu, jak również komentarz autorki do prezentowanych prac.

W kolejnych rozdziałach poświęca uwagę cyklom swoich prac, w którym najważniejszym elementem jest tytułowa *Głowa*, to wielowątkowa narracja, w której odnajdziemy takie tytuły jak: **Administrator Chmur** to cykl, który zwraca uwagę na aktualny problem uzależnienia od świata wirtualnego. **Langer –Nase** to cykl, w którym mówi o mechanizmie społecznego życia, polegającym na kłamstwie. **Spożywdar** – cykl dotyczący problematyki szeroko rozumianej konsumpcji, czyli ludzi niedożywionych i ludzi przejezonych. Kolejnym cyklem jest **Distruzoniusz** jak mówi autorka to protest wypowiedziany środkami wizualnymi przeciwko emisji paliw, wytapianiu metali, nadmiarowi dwutlenku węgla. Następnie **Demoliusz** syzyfowy niesie przesłanie o braku dialogu, budowaniu murów i to w kontekście globalnym. Jak trafnie ujmuje ten problem autorka, mówi: Głosimy ideę otwartości, wielokulturowości i asymilacji, ale to są wszystko syzyfowe prace, naiwna utopia, bo mur pod każdą postacią wydaje się remedium na wszelkie kłopoty - etniczne, polityczne, religijne, ekonomiczne, ideologiczne itp. Cykl **Fobiusz** przypomina nam o naszych lękach, fobiach w tym strachem przed śmiercią. Autorka formułuje ciekawe stwierdzenie, iż: współczesny osobnik o śmierci woli nie myśleć i o niej nie wspominać, stworzył kult wiecznej

M. Pióru

młodości. Łudzi się ze śmierć o nim zapomni. Kolejny cykl **Banksteriusz** to swoista demonstracja przed konsumpcyjnym stylem życia. Jest też cykl **Cranious-Exhumatus**, który opowiada o poszukiwaniu przez nas teorii ewolucji, pokrewieństwa krwi, własnych korzeni, przodków czy choćby pokrewieństwa dusz.

Realizacja pisemnej pracy pokazuje doktorantkę jako osobę świadomą i pełną szerszego spojrzenia na świat, wątki zawarte w rozprawie podparte obiektami plastycznymi dowodzą wielowątkowej analizy problemów społecznych, tych odnoszących się do przeszłości, ale ciągle a nawet porażająco aktualnych, ważnych dla nas samych, tych problemów, które nas dotyczą i warto o nich mówić w każdej sytuacji, tak jak czyni to Pani Joanna. Dlatego praca całościowo wydaje mi się konstruktywna.

W pracy pisemnej Pani Joanny zawarty jest cały ogrom ram myślowych dotyczących jej przeżyć intelektualnych, artystycznych, pojawiają się choćby rozbudowane szczegóły treści źródłowych. W tym kontekście jak mi się wydaje autorka starała się skoncentrować na psychologicznym aspekcie skali człowieczeństwa. Podjęła próbę przybliżenia nas do zagadnień dotyczących genezy polityczno-społecznej, oddziaływania środowiska na człowieka i jego życia przyjmując jako tło swoje asamblaże. Prace Tumiłowicz determinują relacje kontekstów, które łączą ją z przestrzenią publiczną, bezdyskusyjnie mówią o zastanej rzeczywistości historycznej, społecznej czy urbanistycznej. Odbieram jej prace jako dzieła sztuki publicznej wobec treści stawianych pytań, a nie z powodu swej przystępności i masy odbiorców. Jej prace wymagają od odbiorcy zaangażowania się w doświadczenie i wypracowanie stanowiska, że sztuka publiczna oraz życie publiczne są zmienne.

Prace Joanny Tumiłowicz można odczytywać na wielu poziomach emocji. Niejednoznaczne treści, na które autorka zwraca uwagę, takie jak opowieść, przenikanie związków myślowych, wewnętrzne zagadki, stawianie pytań o warstwę znaczeniową, docierają do mnie, a jednocześnie nie mogę pozbyć się efektu, że mówią o Niej samej. Zwłaszcza, kiedy wiem o Jej szerokich zainteresowaniach takich jak: pisanie testów na spostrzegawczość i inteligencję dla prasy, czym na co dzień zajmuje się Pani Joanna.

Oglądając asamblaż, które stworzyła staram się wejść w Jej świat, wyobrażam sobie, ile pracy poświęciła na ich wykonanie. Prace Tumiłowicz zachęcają mnie do szerszego spojrzenia na temat głowy, nie tylko jako czynnika składowego obrazu, ale na próbę spojrzenia na kondycję człowieka, który żyje w tym konkretnym otoczeniu, do stawiania sobie pytań o sens życia, śmierci, problemów z którymi musimy się zmierzyć.

Autorka kładzie nacisk na rolę rzemiosła we własnych pracach. Mniej wypowiada się barwą, nawet kiedy prace opiera na malarstwie, porusza się w ustalonych regułach myślowych. Więcej mówi zbiorem „znaków zapytania”, graficznością, tytułami prac niż malarstwem. Wyczuwa się w jej pracach, myślenie słowem, zagadką. Opisuje zmagania z materią włóczki, nici w sposób precyzyjny. Czytając autorski opis **użytych środków wyrazu** miałam nieodparte wrażenie, że czytam gotowy wzór na haft z poradnika dla gospodyń domowych, zajmujących się szydełkowaniem, a to przecież prace o tematyce jakże poważnej, może nawet dla niektórych przerażającej. Sposób w jaki opisuje wykonywanie kolejnych czynności świadczy według mnie tylko o czytelnej przestrzeni myślowej osoby pracującej nad dziełem. Jak poprowadzić ścieg gładki, półstúpki szydełkiem, ścieg łańcuszkowy, układ kompozycyjny, wywołać wrażenie przestrzeni, aby zbudować formę, ekwiwalent rzeczywistości, to cel Jej plastycznych zmagania. Akcentuje wyraźnie swoje inspiracje, czy jak mówi **myśl przewodnią cyklu**.

Przesłanie jej prac może być bardzo uniwersalne. Pani Joanna prowadzi „konwersację” z poprzednikami, zagłębia się w ich ikonografię, po to, żeby lepiej zrozumieć siebie. W sposób autentyczny odwołuje się do prac jak już wspomniałam we wstępie prof. Jana Kucza. Metodycznie podchodzi do swoich poczynania twórczych jak Mistrzyni Krawiectwa mierzy, kraje, zszywa, tnie a przy tym precyzyjnie opisuje wykonywanie swoich „obiektów” zmuszając nas do śledzenia kolejności tworzenia i do badania właściwości materii, a co za tym idzie wnikania w problem twórczy. Bywa tak, że małe dzieła sztuki publicznej stają się przypadkowo ikonami. W tej okoliczności warto życzyć Pani Joannie, aby jej obiekty na stałe weszły w obieg popkultury, stając się pracami powielanymi oraz dostępnymi dla szerokiego grona odbiorców.

## Konkluzja

Jak wynika z przedstawionej dokumentacji, proces kształcenia i doskonalenia własnej wiedzy i umiejętności w zakresie sztuki, kreśli Panią Joannę Tumiłowicz jako wszechstronnie przygotowaną artystkę i pracownika nauki.

Osiągnięcia twórcze Pani Joanny Tumiłowicz stanowią znaczny wkład w dyscyplinę, są również efektywnym przełożeniem na sferę nauki, dydaktyki i upowszechniania kultury. Dorobek doktorantki oceniam bardzo dobrze również w aspekcie troski o zachowanie naszej tożsamości kulturowej. Niniejszym stwierdzam, że osiągnięcia artystyczne, twórcze i dydaktyczne Pani Joanny Tumiłowicz w pełni spełniają wymagania. Dostrzegam więc dość zalet proponowanego zestawu prac, żeby poprzeć wniosek Rady Dyscypliny ASP w Warszawie.

W związku z powyższym wnoszę o dalsze procedowanie w postępowaniu doktorskim.

dr hab. Wioletta Jaskólska, prof. UWM

Wioletta Jaskólska